

# Wyspy drożyny w Warszawie Ile sklepików, tyle cen

## Rezultaty naszej ankiety gospodyń

Dziś jesteśmy w posiadaniu wszystkich odpowiedzi ankietowych, nadeszłych z różnych dzielnic Warszawy i najdalszych nawet okolic Polski — poznańskiego, krakowskiego, Pomorza, Wileńskiego, kresów wschodnich i t. p. — możemy śmiało stwierdzić, że chaos cen, któremu wypowiedzieliśmy walkę, zaznacza się w najsilniejszym stopniu w Warszawie.

Jest niemal niepodobieństwem ustalić, jak kształtują się ceny w jednej dzielnicy a nawet na jednej tylko ulicy, ponieważ wśród kilkunastu czy kilkudziesięciu odповідей, ankietowych, pochodzących z dwóch, trzech sąsiednich ulic niema odpowiedzi identycznych, a niektóre tylko wykazują koszt obiadu zblizony. Poza tem skoki cen są nieprawdopodobne, zdarza się nawet, że obiady pań zamieszkałych w tym samym domu różnią się w cenie o kilkadziesiąt groszy.

### W KAŻDEJ FILII—INNA CENA

Nie jest przesadnem twierdzenie, że ile mamy sklepów, tyle mamy różnych cen. Co więcej, okazuje się, że niektóre sklepy posiadające filie na innych ulicach, liczą w każdej z nich inną cenę. To już jest dowód dostatecznie oczywisty i jaskrawy, że rozpiętość cen nie wynika tylko z jakości i gatunku towaru, kosztów zakupu hurtowego, przewozu i t. p. — ale że jest w większości wypadków dyktowana samowolą sklepikarza. Trudno przecie przypuścić, by sklep mający filię zakupywał dla każdej z nich inny towar i na innych warunkach...

Oto dwa wymowne listy w tej sprawie:

Pani J. B., z ul. św. Barbary pisze:

„Zdawałoby się, że firma tak powszechnie znana jaką jest Związek Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskich kontroluje ceny w swych filiach utrzymując je na jednym poziomie. Tymczasem ceny są różne, jak się przekonałem uzależnione od dobrej woli, względnie uczciwości kasjerki filii. Np. jajka w naszym domu filia sprzedaje po 9 gr., kwaterek śmietany 40 gr., podczas gdy w filiach spółdzielni na Kruczej płaci się za świeże jajko 7 gr. a za śmietanę 36 gr. Masło w

naszej filii zawsze droższe o 8 gr. na kilogramie niż w innych sklepach tego Związku”.

Pani A. G. z Pragi donosi również o podobnym fakcie:

„Właściciel sklepu spożywczego na ulicy Targowej ma o kilkadziesiąt domów dalej drugi sklepik. Tam ceny są zupełnie inne. Zapytałem go kiedyś, czemu tak jest, i otrzymałem odpowiedź: — „Tam mam zupełnie innych klientów niż tu. Tam są biedniejsi, a tu bogatsi, którzy mogą płacić.” —

### NA KOLONJACH DROGO

Tak więc—jako pierwszy punkt rezultatów ankiety, stwierdzamy jedno: chaos cen istnieje w Warszawie na całej linii, zaznacza się we wszystkich bez wyjątku dzielnicach i na wszystkich ulicach, przyjmując formy szczególnie jaskrawe na kolonjach i przedmieściach: Saskiej Kępie, Woli, Żoliborzu — słowem w tych wszystkich dzielnicach, które — oddalone od śródmieścia, mając niewiele sklepów, źle przemyślanych w towar, licząc ceny wygórowane, specjalnie „przystosowane” do zamożnej (w pojęciu sklepikarza) klienteli.

Wśród kolonji najdroższą okazuje się Saska Kępa, gdzie koszt obiadu waha się w granicach od 4 do 4.40 zł. Jak stwierdzają nasze czytelniczki drożyna ta tłumaczy się małą ilością sklepów i odcięciem od miasta; długa jazda tramwajem po zakupy, nadmierne przytem strata czasu, zniechęca gospodynie do dalszych wypraw — no i za wygodę kupienia produktów na miejscu muszą słono płacić...

Saskiej Kępie dorównywała co do wysokości cen kolonia Staszycy (ul. Filtrów), gdzie cena obiadów ankietowych kształtuje się mniej więcej w tych samych granicach. Dopiero zbliżając się ku krańcom kolonji, w kierunku Grójeckiej, ceny są nieco niższe, — choć nieproporcjonalnie w stosunku do możliwości płatniczych tamtejszych mieszkańców, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych i drobno - urzędniczych.

### NIESPODZIANKI CENNIKOWE ŚRÓDMIEŚCIA

Ale myliłby się ten, kto by są-

dził, że w śródmieściu jest tańsze. Także różnie bywa...

Do najdroższych dzielnic śródmieścia należy ulica Widok, Bracka i Zgoda. Koszt obiadów ugotowanych w tej dzielnicy przekroczył prawie bez wyjątku 4 zł. Na ul. Brackiej padł rekord drogiego obiadu — 4.52 zł. Jak już wspomnieliśmy, rekord ten został pobity tylko przez Radość pod Warszawą, gdzie koszt obiadu wyniósł 4.68 zł.

Drugą „wyspą drożynianą” w śródmieściu jest ulica Bagatela, pl. Zbawiciela i 6-go Sierpnia (koszt obiadu również powyżej 4 zł.). Drożyna tych ulic dziwi szczególnie, ponieważ w najbliższej okolicy zarówno w kierunku Marszałkowskiej, jak i w kierunku Puławskiej jest już znacznie taniej; zwłaszcza ulicę Puławską

można zaliczyć do jednej z tańszych ulic Mokołowa.

Z okolic Powiśla stosunkowo najdroższa jest ulica Górnośląska, Szara, Rozbrat i Wilanowska. Ceny obiadów w tej dzielnicy są wprawdzie bardzo nierówne, trudno więc ustalić przeciętną; w każdym razie nie brak obiadów, których koszt przekroczył 4 zł. (4 — 4.23 zł.).

Powyżej 4 zł. kosztowały również niektóre obiady na Żoliborzu, Nowem Bródnie, Nowem Mieście (Cytadela), Wierzbnie, Mieście - Ogrodzie Czerniakowie, ul. Długiej oraz w okolicach ulicy Poznańskiej, Barbary i Emilji Plater.

Ze względu na wielki nawał odpowiedzi, rezultaty konkursu będziemy mogli ogłosić dopiero za kilka dni.

## Skazanie szajki fałszerzy książeczek P.K.O.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ogłoszony został wyrok w sprawie bandy fałszerzy książeczek oszczędnościowych PKO.

Główny oskarżony Stanisław Dąbrowski skazany został na 3 lata więzienia za fałszerstwo i oszustwa, Józef Bienias i Perla Taiblum po roku więzienia Feliks Kaepczak na półtora roku. Pozostali oskarżeni: brat Dąbrowskiego Kazimierz, oraz Zofia Radzio zostali uniewinnieni. Dąbrowskiego i Bieniasa skazano dodatkowo na utratę praw obywatelskich na lat 5, Taiblumowej zaś zawieszono wykonanie kary.

W motywach sąd stwierdził zgodnie z opinią biegłych grafologów, iż Dąbrowski sfałszował nie wszystkie zakwestjonowane książeczki, lecz że działał z nieujawnionym współnikiem. Wysoki wymiar kary na herztę fałszerzy sąd umotywiował uprzejmością, z jaką działał Dąbrowski.

Zasadzono również powództwo cywilne na rzecz PKO., które wniosł aplikant William Beyer.

## Epidemia grypy trwa dalej zwłaszcza wśród starszych

W kołach lekarskich informują, iż ilość wypadków grypy w Warszawie nie uległa jeszcze zmniejszeniu. Tegoroczna grypa ma przebieg przebieg lekki, komplikacji na tle grypy prawie nie notowano. Stan cięższy trwa zazwyczaj 2 — 3 dni, jednak bez wysokiej gorączki. Le-

czenie grypy tegorocznej polega głównie na „wyleczeniu”, a więc możliwie najdłuższym pozostaniu w domu.

Zanotowano szczególny objaw, iż wypadki grypy wśród młodych są mniej liczne, niż wśród starszych

## Wesoly karnawał

# Bawimy się tak, jak nas stać

Kiedy rozprowadzał płeć i w o-piętym kółku siadł po sprawdzeniu maszyn przy kierownicy, odrzucił rzuć odpowiedź:

— Jak tam u nas karnawał? Ano różnie. Wiadomo, człowiek nocą więcej ubije. Wogóle teraz jest nas coraz to mniej, zdawałoby się, że konkurencja spadła — gdzieś tam, jak był tak i jest. „Salaty” narzekają jeszcze gorzej, że to się niby od nich coraz to więcej odzwyczajają. Pewno, że teraz wszyscy mniej jeżdżą, czasem to się i przez dzień więcej jak piątkę nie zbierze.

— A nocą przecież teraz dość duży ruch?

— Żaden ruch. Chyba kto na dworzec, albo spóźniony. W soboty trochę lepiej, a najlepiej to w soboty po pierwszym.

— Jednak karnawał?

— Co tu dużo mówić, jak gość wsiada do dorożki, to zaraz na wstępie: — Jedziemy dzienną taksą! — Ano, trudno, jedziemy. A rano to wracając z zabawy, albo piechotą, albo tramwajem. Takie co mają więcej pieniędzy, to mają własne auta, a innych niebardzo stać. Ruchu teraz trochę więcej, ale nie tak, jak nawet jeszcze w ubiegłym roku.

### BOSONÓŻKI I PERUCZKI — „NA WYMARCIU”

Kapryśna moda odsłoniła płeć pań, zakryła nóżki. Nie chciała jednak przesadzić w surowości dla nóżek. Skromne i dyskretne (!) rozcięcie sukni, idące od dołu rozmałować linję, odsłania choćby przetożki skrawek jedwabnej pończoszki.

Szykowne panie noszą suknie dekoracyjne w samym rysunku, o linjach miękkich i łagodnych. Poza błyszczącymi klipsami niemal żadnych dekoracji, żadnych ostrzejszych kontrastów.

Zupełnie zniknęły stylizowane peruczki, zupełnie nie przyjęły się bosc nóżki, i purpurowy obrzydliwy lakier na paznokcie u rąk i nóg. Młode eleganckie panie paznokcie u-

trzymują w tonie naturalnym i czasem tylko przekwitła mocno piękność niemożliwie, nawet niesmacznie wydekoltowana, utłonięta, umalowana i obsypana bielą — zwraca uwagę swoim manieurem lub pedicurem...

Kwiaty naturalne są rzadkością. Przed 2 i 3 lutego za goździki liczone po 1 zł., za pojedynczy stosek żądano 9 — 12 zł.! A więc choć stozek np. do jasnobłkitnej sukni najładniej wygląda, jak to widzieliśmy przy jednej z najciekawszych i najelegantszych tualeć na balu Architektury, niewiele osób może sobie na to pozwolić.

### DOBRE TEMPO

Zabawa karnawałowa w tym roku ma dobre tempo. Uliczka nie nudości imprez, bo czas karnawału doskonale je rozłożył, a sama liczba szczegółniej publicznych zabaw, nawet spadła (skasowano ulgi od podatku miejskiego), ale szczerze, miły ton. Każdy spędza czas, jak go stać, unikając zbytecznego „postawienia”, choćby kosztem zastawienia.

Nie było w tym roku „Reduty” sylwestrowej, ale zato w Akademii Sztuk Pięknych, na Balach Mody, Architektury, Prasy, Prawniczym, Gruzińskim, wielu balach akademickich i wojskowych bawiono się znakomicie. Towarzystwo raczej zdekoratyzowane.

Naogół unikano specjalnego zdobienia sal, chyba zielenią. No, oczywiście, poza A. S. P. i Architektury. Pyszny był „ra” w „podziemiach”, w którym Adama i Ewy strażę King-Kong, doskonała „dolina piącka”, stylizowana na drobny knajpkach, z przedmieść Warszawy. „W” chacie ezrownicy” czarne koty, z błyszczącymi ślepiami spod pupatu przyglądały się tańczącym parom, i zerknęły zysłnie ku siedzącym w półcieniu pochylonym ku sobie postaciom. „Kawieranka” i „bar na poddaszu” były świetne, podobnie „kajtek małego Józia”.

### NASZE MAŁŻENSTWO Z SYNKIEM

Na Balu Architektury w miłutkim nawprost głównego wejścia, po koju motywem dekoracyjnym były: „ABC-Nowiny Codzienne”, „Prosto z mostu” i „Wieczór Warszawski”. Dekoracje ujęto w formę pomysłowej groteski. „ABC” w małżeństwo „Nowinami Codziennymi”, z dzieciakiem „Prosto z mostu”. To znów symboliczna wycinanka „Prosto z mostu” — dosłownie z mostu. Wreszcie: jak młodzi czytają „Wieczór Warszawski” na lawce w Alejach. Atak „Prasy Mazowieckiej” na niezdołyte dotąd pozyje i różne inne zabawne historie.

Spółród prasy, jedynie „Gazeta Warszawska” mogła się poszczycić podobnie ciekawym rozwiązaniem propagandowym, któreby było i zabawne i negące.

### W POŁOWIE...

Jesteśmy w połowie karnawału, za wczesnie jeszcze na bilans, ale miło rozpocząć rachunek, który zapowiada się nieco lepiej, niż w latach ubiegłych.

## Bluszcz

W 3 numerze „Kobiety w świecie” w domu, znajdujemy wiele miłych niespodzianek. Obok ciekawego artykułu „Ubieramy się” i „Zaboty z materjału” — taką miłą niespodzianką będzie model przesiennego wachlarza z organidny do zrobienia samej. Dalej „Organizacja gospodarstwa domowego”. „Kłopoty Pani Domu”. „Książka w naszym pokoju” z pięknymi ilustracjami najnowszych półeczek i półtek. „Zimowe Witaminy”. „Wnętrze szaf i szuflad”. „Plotki i prawda o pani Wicie”. „Sylwetki”. „Balowa sukienka”. Dalej najmlodsza niespodzianka a mian. nowo utworzony dział „Chcę być piękna i zdrowa”, gdzie wszystkie nasze czytelniczki znajdą wyczerpujący materiał z dziedziny medycyny i lekniczej kosmetyki, oraz będą mogły otrzymywać odpowiedzi na zapytania z tejże dziedziny. Sliczne modele najnowszych sukien dla pań i dzieci, oraz pomysły i modne sweterki, składają się na wyjątkowo bogatą treść tego numeru.

## UŚMIECHNIJ SIĘ—TYLKO 2 DNI DO BALU WARSZAWA swej POLITECHNICIE — 9 LUTY Zaproszenia i Bilety (5 i 7 zł.) w Gmachu Głównym-Polna 3.

## Nie tylko dyr. Dymowski

### był winien skandalom w Banku Narodowym

Przez dwa dni w Sądzie Apela-cyjnym toczył się proces Tadeusza Dymowskiego, b. dyrektora Banku Narodowego w Warszawie. Dymowski po likwidacji Banku oskarżony został o przywłaszczenie depozytów oraz o fałszowanie bilansów dla ukrycia tych nadużyć. Sąd Okręgowy uznał winę b. dyrektora za dowiedzioną i skazał go na półtora roku więzienia.

Wskutek apelacji skazanego druga instancja uniewinniła Dymowskiego od zarzutu fałszowania bilansu, skazała go zaś za przywłaszczenie na rok więzienia. Kiedy skończyła się sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, zapadło orzeczenie, kasujące wyrok, gdyż niesprecyzowano

winy oskarżonego.

W tym stanie rzeczy b. dyrektor Dymowski powtórnie miał proces w Sądzie Apela-cyjnym. Na wniosek prokuratora powołano kilkunastu świadków, których przesłuchanie zajęło sądowi cały dzień czasu.

Wczoraj odbyły się przemówienia i obrona Dymowskiego, adw. Nie-dzielski, wniósł o wyrok uniewinniający, powołując się na to, że nie tylko Dymowski winien odpowiadać za nadużycia, jakie miały miejsce w Banku i że udział oskarżonego w tych manipulacjach nie został bynajmniej dowiedziony.

Po długiej naradzie Sąd Apela-cyjny ogłosił wyrok uniewinniający.

## Interwencja lekarzy spowodu odczytu wicem. Jastrzębskiego

Znany odczyt radiowy wicem. Jastrzębskiego w sprawie reorganizacji ubezpieczenia chorobowego, który wywołał ogromne wrzenie wśród lekarzy, był wczoraj powodem oficjalnej interwencji najwyższych czynników reprezentujących świat lekarski u ministra opieki społecznej p. Paciorekowskiego.

W delegacji lekarzy wzięli udział: prezes Naczelnej Izby Lekarskiej prof. Michałowicz, prezes Klubu Lekarzy Polskich Czubański i gen. Koliński-Srzednicki.

Minister Paciorekowski oświadczył delegacji, że przemówienie

wice-ministra miało na celu jedynie omówienie wad systemu leczenia ambulatoryjnego w ubezpieczalniach społecznych, a nie krytykę działalności lekarzy, jako takich.

Przy sposobności delegacja poruszyła sprawę uniemożliwienia terorem przez pracowników ubezpieczalni społecznej we Lwowie wygłoszenia odczytu przez jednego z lekarzy na temat wadliwego systemu administracji w ubezpieczalniach społecznych, m. in. przyroście administracji na niekorzyść lecznictwa. P. minister obiecał spowodować wdrożenie dochodzenia w tej sprawie.

### JESZCZE JEDNA KOLEJKA

Tu jest zawsze najpełniej, tu najgoręcej.

— Kolejka, jeszcze jedna! Bufet tak obciążony, że dotoczyć się do niego nie można. Na stołik trzeba czekać. Pecho. Wszystkie zajęte.

— Ale pan z bufetu nie jest ośniony, tem powiedzeniem.

— Dobrze — mówi, — że choć u nas ludzie sobie lubią wypić. Bo od jedzenia na zabawie to już się odzwyczajali, wolą sobie przed zabawą, w domu podjąć. Idą tylko potrawy jaknajprostsze i najskromniejsze, no a przytem możliwie tanie. Wódka, głównie czysta, o koniakach, winach, szczególnie droższych — nie ma mowy, co najwyżej nalewki. Przystosowuje się publiczność do warunków, a my do publiczności. Przez pierwsze lata kryzysu tracieliśmy sporo, właśnie głównie dlatego, że niedostatecznie mogliśmy wyoczyć potrzebę i zakres zmian, jakie nastąpiły.

— Ceny jednak są wysokie, czasami dwa razy wyższe od cen w pierwszorzędną restauracji na mieście.

— Tak, ale my musimy jeszcze ponieść dodatkowe koszty. Butelka wina francuskiego nie kalkuluje się nam inaczej, jak 16 — 18 zł., przy jej cenie rynkowej 5 zł., 24 zł. przy 6 zł. w handlu. Najprostsza kanapka nie kalkuluje się taniej, niż 50 gr., także szklanka limonjady 50 groszy.

Duży obrót i mały zysk — o toczem się charakteryzuje ruch karnawałowy w naszej branży. Zresztą wszystko stółki zajęte, to jeszcze nie muirowany zarobek. Czasem 5 — 8 osób popija sobie piwko i zagryza kanapki.

Na jednym z wielkich balów publicznych poszło w ciągu nocy około 200 porcji bigosu, a tylko parę kawalców indyka, i parę bazanta (na gorąco). Goście są teraz przeczorni. Zanim coś wybiorą, dokładnie obejrzą kartę szczegółniej, po stronie prawej (ceny!). Nasze „wiel-

## Napowietrzne przewody elektryczne Połączą Moście z Warszawą

W kołach miarodajnych postanowiona została ostatecznie budowa napowietrznej linii elektrycznej z Moście do Warszawy. Koszt budowy obliczono na około 20 milionów złotych.

Na szlaku Moście — Starachowice budowa linii elektrycznej ma być wykonana jeszcze w roku bieżącym, kosztem około 9 milionów złotych. W roku przy-

szłym podjęta będzie budowa linii ze Starachowic przez Radom do Warszawy.

Budowa linii elektrycznej Moście — Warszawa posiada doniosłe znaczenie gospodarcze dla kilku województw, które będą mogły korzystać z prądu, przebiegającego nową linję. Będzie to zarazem pierwszy etap realizacji wielkiego planu elektryfikacji Polski.

## Nie będzie reformy ubezpieczeń a tylko zmiany w lecznictwie i administracji

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać zapowiadanych zmian w ustawie ubezpieczeniowej ani przez wniesienie jakiegokolwiek projektów do Sejmu, ani w drodze dekretu Prezydenta R. P.

Według poprzedniego projektu miała nastąpić najpierw zmiana ustawy, potem zaś reorganizacja lecznictwa i administracji. Plan ten zmieniono i zajęto się naj-

pierw reorganizacją lecznictwa, obejmującego nie tylko zagadnienie lekarzy, ale szpitalnictwo, ambulatorja, laboratorium, apteki i t. d., oraz reorganizację administracji. Istnieje zamiar, aby koszty administracji, które wynoszą w tej chwili około 40 milionów zł. rocznie, zmniejszyć o połowę. Obliczają, że prace reorganizacyjne potrwać co najmniej pół roku i dopiero potem będzie można przystąpić do zmiany ustawy.

## Osiedlanie na Kresach Bezrobotnych rzemieślników prowadzone jest dalej

Fundusz Pracy postanowił kontynuować w roku bieżącym osiedlanie rodzin rzemieślniczych z centrum Polski na Kresach Wschodnich. Dodatnie rezultaty osiedlenia kilkunastu rzemieślników pod Lidą spowodowały, iż w roku bieżącym zdecydowano się osiedlić około 50 rodzin rzemieślniczych w województwie nowogródzkim.

Rodziny te mają być przesiedlone głównie z Zawiercia, gdzie kry-

zys przybrał formy szczególnie ostre. Osadnicy otrzymają domki z niewielkim obszarem gruntu, co umożliwi im wykonanie zawodu w okolicach, pozbawionych fachowych rzemieślników.

Akcja Funduszu Pracy jest bardzo słuszną, szkoda tylko że w tak mikroskopijnych rozmiarach. Cóż bowiem znaczą pomoc, dla 50-ciu rzemieślników, gdy bezrobotnie w rzemiośle obejmuje dziesiątki tysięcy osób?